

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PrCh

Nr. 4 (17)
2003 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Unia Lubelska

Ogłoszony 1 lipca 1569 roku w Lublinie akt unii realnej Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego był jednym z największych sukcesów Zygmunta Augusta. Do Korony przyłączono tereny Podlasia, Ukrainy i Wołynia. Powstała w ten sposób wielonarodowościowa Rzeczpospolita Obojga Narodów.



Jan Matejko: Unia Lubelska

W numerze m.in.:

- wyniki referendum akcesyjnego w Polsce
- Wiadomości z Polski
- T. Rzemkowski: Możemy wydawać więcej...
- Największa bitwa współczesnego rycerstwa
- Symbol nadziei na zwycięstwo
- Cezary Pazura na ślubnym kobiercu
- Peszek jako Ubu u Szulkina
- Alfred Fedeki
- Orle Gniazdo 2003
- Festiwal «Pieczenieskie pole»
- Aplauz dla pejzaży
- Sałatka z borówkami

Droga Polski do UE**Oficjalne wyniki referendum akcesyjnego
w Polsce**

Za Unią Europejską opowiedziało się **77,45%** Polaków!



Krzyżak przy «nie» postawiło 22,55% uprawnionych do głosowania. Frekwencja wyniosła dokładnie 58,85%.

Wyniki te ogłosił, na Zamku Królewskim w specjalnej uroczystości, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej - Ferdynand Rymarz.

Do głosowania uprawnionych było 29 868 474 Polaków, z czego do lokali wyborczych wybrało się 17 586 215 naszych rodaków. Jednak ponad 10 603 kart do głosowania, nie trafiło do urn. 126 194 głosów zostało odrzuconych, gdyż były one nie ważne.

«Tak» Unii Europejskiej powiedziało 13 516 612 Polaków. Sprzeciwiło się natomiast 3 936 012, co dało stosunek 77,45% do 22,55% na korzyść euroentuzjastów.

W Polsce najwyższą frekwencję zanotowano w województwie Pomorskim, gdzie wyniosła ona 62,78%. Najniższą natomiast w województwie Świętokrzyskim - 52,14%.



Najwięcej euroentuzjastów znalazło się w województwie Opolskim, gdzie swoje poparcie wyraziło 84,88% uprawnionych do głosowania. Za to najczęściej przeciwników było na Lubelszczyźnie - 36,75%.

Najwięcej głosów za Unią było w miejscowości Gozdnicza w województwie lubuskim. «Tak» dla Unii powiedziało 91,67% mieszkańców. Przeciwnie było w Godziszowie na Lubelszczyźnie. Przeciw Unii głosowało tam 87,68 dorosłych Polaków.

Wśród miast największą frekwencję zanotowano w Sopocie, gdzie do urn poszło 71,62% uprawnionych do głosowania. Najwięcej głosów z zaznaczonym «tak» wyciągnięto w Opolu, zaś «nie» w Białej Podlaskie.

Głosowano również za granicą i na statkach. Poza granicami naszego kraju głosowało 79 452 osób, co dało frekwencję 82,62%. Zdecydowana większość była za Unią - 88,68%. Wyższa frekwencja była na statkach. Wyniosła ona 98,86%. 517 osób głosowało za integracją europejską. Stanowi to 86,31% wszystkich ważnych głosów.

Właśnie na statkach była najwyższa frekwencja. W krajowych obwodach jedną z największych frekwencji zanotowano na warszawskim Ursynowie - 76,01%. Najniższa z kolei była w gminie Orla w województwie podlaskim, gdzie do urn poszło zaledwie 22,74% dorosłych mieszkańców tej gminy.

Wiadomości z Polski

■ 5 sierpnia br. obradowała Senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą, która przyjęła projekt budżetu polonijnego Senatu RP na 2004 rok w wysokości 50 mln zł (będzie więc troszkę większy od tegorocznego). Zaplanowano 15 mln na inwestycje i 35 mln na działalność programową. Senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą na swoim posiedzeniu dokonała analizy projektu zadań inwestycyjnych na lata 2004-2005, przygotowanego przez Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» oraz analizy wykorzystania środków na finansowanie zadań polonijnych w 2003 roku (uruchomionych do dnia 31.07.2003). W ocenie przewodniczącego Komisji senatora Tadeusza Rzemikowskiego budżet został wykorzystany w 96,2 %.

■ 24 lipca 2003 r. członkowie senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą odrzucili przyjętą 11 lipca przez Sejm RP poprawkę do nowelizacji ustawy o repatriacji, która dawałaby na powrót możliwość starania się o repatriację do Polski osobom polskiego pochodzenia, zamieszkałym na terenie całego byłego ZSRR. Obowiązująca obecnie ustawa daje taką możliwość tylko osobom zamieszkałym na obszarze azjatyckim dawnego ZSRR. Senat RP podzielił w tej sprawie stanowisko rządu.

■ 26 sierpnia br. w syberyjskim Położowie, wsi w obwodzie tomskim, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci miejscowych Polaków - ofiar stalinowskich represji z lat 30. XX wieku. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele miejscowej społeczności polskiej oraz konsul generalny RP w Moskwie Tomasz Klimañski.

Wiadomości z Polski

Witryna internetowa «Polska – Polacy»

Z kraju

■ Spełniają się marzenia wielu pokoleń Polaków - podkreślił Aleksander Kwaśniewski, ratyfikując Traktat Akcesyjny. Zaznaczył przy tym, że czas pozostający do akcesji do Unii Europejskiej nie może być biernym oczekiwaniem. Zdaniem prezydenta, szczególnym zadaniem Polski może być proponowanie wizji wschodniego wymiaru polityki UE.

■ Liga Polskich Rodzin apeluje do Sejmu o podjęcie uchwały w celu utworzenia Centrum Martyrologii Narodu Polskiego w XX wieku. Środki na ten cel miałyby pochodzić z Ministerstwa Kultury. W Centrum miałyby znajdować się ekspozycje przedstawiające m.in. niszczenie Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego, niemieckie obozy zagłady Polaków, Katyń i rosyjskie zsyłki.

■ Prezydent Warszawy Lech Kaczyński zapowiedział otwarcie w 60. rocznicę wybuchu Muzeum Powstania Warszawskiego. Na jego budowę miasto przeznaczy w tym roku 11 mln zł.

■ Aleksander Kwaśniewski uważa, że warto stworzyć centrum upamiętniające wojenne i powojenne wypędzenia różnych narodów. Dodał, że powinno ono mieć charakter europejski i służyć pojednaniu narodów. Prezydent skrytykował pomysł otwarcia Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Jego zdaniem siedzibą takiej instytucji mogłoby zostać Sarajewo,

gdzie do czystek etnicznych i wypędzeń doszło stosunkowo niedawno. Według Longina Pastusiaka, budowa Centrum Przeciw Wypędzeniom na terenie Polski jak i Niemiec, będzie miała poważne konsekwencje dla stosunków polsko-niemieckich. Jest on zdecydowanie przeciwny budowie Centrum Przeciw Wypędzeniom na terenie Polski. Marszałek Senatu uważa, że należy unikać wszelkich inicjatyw, które mogą zaszkodzić budowanemu z wielkim trudem polskoniemieckiemu pojednaniu. W jego opinii, jeżeli takie Centrum w ogóle miałyby powstać, to tylko pod auspicjami organizacji międzynarodowych, m.in. ONZ, czy Rady Europy. Jego celem mogłoby być przestrzeganie przed skutkami zbrojnych konfliktów.

■ Wszystkie kluby parlamentarne zadeklarowały poparcie dla projektu uchwały Sejmu wzywającej rząd do dalszej obrony korzystnego dla Polski uzgodnionego w Nicei systemu większościowego głosowania w Radzie UE. Zmianę tego systemu proponowano w projekcie Traktatu Konstytucyjnego UE.

■ Sejm przyjął apel do parlamentów Europy wystosowany w związku z 64. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Posłowie zaapelowali m.in. „o szczególny szacunek dla prawdy historycznej i przeciwstawienie się próbom rozmywania odpowiedzialności za wywołanie II wojny światowej, popełnione podczas niej zbrodnie i zniewolenie narodów”.

Gospodarka

■ W przyszłym roku powinny się znaleźć środki na tworzenie nowych, małych przejść granicznych w Chworościanach i Białowieży (woj. podlaskie) na przyszłej zewnętrznej granicy UE - poinformował w Białymstoku szef MSWiA Krzysztof Janik. Środki te mają pochodzić z UE.

■ Polska i Ukraina muszą koncentrować się na usuwaniu barier w dwustronnej współpracy gospodarczej – uznali premierzy Leszek Miller i Wiktor Janukowycz, którzy uczestniczyli w Doniecku w obradach Polsko-Ukraińskiego Forum Biznesu. W obecności szefów rządu przedstawiciele firm Ukrtransnafta i PERN „Przyjaźń” podpisali memo-

randum w sprawie opracowania założeń projektu przedłużenia ropociągu Odessa-Brody-Płock.

■ Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo szacuje, że pod Puszcą Notecką znajduje się ok. 150 mln ton ropy naftowej. Jej wydobycie będzie opłacalne, a pierwsze odwierty rozpoczną się w 2005 r.

■ Na konto Huty Stalowa Wola wpłynęła pierwsza transza pożyczki udzielonej przez ARP na restrukturyzację zakładu. Druga transza, także w wysokości 20 mln zł zostanie przelana na konto huty w poniedziałek lub wtorek. Mimo tego, pracownicy zakładu nadal okupują starostwo w Stalowej Woli.

Z życia kościoła

■ Prymas Polski Józef Glemp odwiedził parafię św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie w Nowym Jorku. Kardynał podziękował Bogu za to, że może nieść Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie Polonii na całym świecie. Prymas życzyłby rodakom w Polsce takiej wiary i ufności w Opatrzność Bożą, jaką spotyka wśród amerykańskiej Polonii.

■ W Wadowicach, pod hasłem „Przyjdźcie do mnie spragnieni” odbył się międzynarodowy zlot młodzieży. Spotkanie, zorganizowane przez wspólnotę Emanuel poświęcony był modlitwie i liturgii obrządku łacińskiego i bizantyjskiego. W zlocie, obok Polaków, uczestniczyła młodzież z Litwy, Rosji i Ukrainy.

■ Powstania Warszawskiego nie mogło nie być - powiedział kardynał Józef Glemp w przeddzień rocznicy wybuchu powstania. „Chociaż było klęską, to dzisiaj refleksja idzie w tym kierunku, że może trzeba było takiej ofiary i takich zgliszcz, żeby nie być

Zagranica

■ Włodzimierz Cimoszewicz powiedział w Sejmie, że nie można wykluczyć, że po wejściu Polski do UE związki wypędzonych Niemców będą próbowały rościć sobie prawa do polskich ziem zachodnich. Ale, jego zdaniem, «te próby będą nieskuteczne». Minister spraw zagranicznych podkreślił, że na terytorium każdego państwa porządek prawny, w tym porządek w zakresie prawa własności, jest określany w sposób suwerenny przez władze danego państwa. Wg niego, nikt z zewnątrz nie może w to ingerować, nawet po wejściu Polski do UE.

■ Polsko-białoruska umowa o zasadach ruchu osobowego została podpisana w Mińsku. Przewiduje ona wprowadzenie wiz dla obywateli obu państw. Polska, zgodnie z wymogami UE, musi wprowadzić wizy dla wschodnich sąsiadów od 1 października. Koszt wizy wyniesie 10 euro. Wizy bezpłatne będą otrzymywać dzieci do lat 16 oraz osoby, które ukończyły 65. rok życia. Dwa razy w roku o bezpłatną wizę uprawniającą do 10-dniowego pobytu, będą mogły ubiegać się osoby odwiedzające groby bliskich krewnych i członków rodziny. Bezpłatne wizy będą też przysługiwać m.in. studentom, nauczycielom akademickim, uczestnikom imprez kulturalnych i naukowo-technicznych. Wizy tranzytowe nie będą wymagane od osób posiadających wizy lub prawo pobytu w

którąś tam kolejną republiką wielkiego mocarstwa» - ocenił prymas Polski.

■ Dziesięć lat temu Polska i Stolica Apostolska podpisały konkordat, regulujący stosunki między państwem a kościołem katolickim. Wszedł on w życie w kwietniu 1998 r. Dokument daje kościołowi prawo swobodnego sprawowania kultu, prowadzenia przedszkoli, szkół i uczelni. Małżeństwa kościelne mają takie same skutki jak cywilne. Państwo zapewnia możliwość nauki religii w przedszkolach i szkołach.

■ Prymas Polski Józef Glemp odwiedził parafię św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie w Nowym Jorku. Kardynał podziękował Bogu za to, że może nieść Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie Polonii na całym świecie. Prymas życzyłby rodakom w Polsce takiej wiary i ufności w Opatrzność Bożą, jaką spotyka wśród amerykańskiej Polonii.

państwach strefy Schengen. Na terenie Białorusi wizy do Polski wydawane będą w ambasadzie RP w Mińsku oraz w konsulatach w Brześciu i Grodnie.

■ Prezydenci Polski – Aleksander Kwaśniewski i Litwy - Rolandas Paksas podczas rozmowy telefonicznej wyrazili poparcie dla wezwania papieża Jana Pawła II o to, by w konstytucji UE było odniesienie do chrześcijaństwa. Według obecnego projektu konstytucji, w preambule ma się znaleźć jedynie ogólne odniesienie do wartości religijnych, bez wzmianki o chrześcijaństwie.

■ Sejmowa komisja łączności z Polakami przyjęła dezyderat do szefa MSZ z wnioskiem o wprowadzenie wiz dla obywateli Stanów Zjednoczonych przyjeżdżających do Polski. – Komisja uznała, że dyskryminacją jest to, iż Polacy chcący pojechać do USA muszą posiadać wizę, a Amerykanie przyjeżdżający do naszego kraju są z tego obowiązku zwolnieni – wyjaśnił poseł Roman Giertych z Ligi Polskich Rodzin.

■ W Nadżafie, w polskiej strefie stabilizacyjnej w Iraku zginął w zamachu jeden z głównych przywódców szyickich, Ajatollah Mohammad Bakir al-Hakim. W zamachu nie został poszkodowany żaden polski żołnierz. Za bezpieczeństwo w tej prowincji odpowiadają Hiszpanie.

Kultura

■ Sejm odrzucił większość z 72 poprawek Senatu do ustawy o ochronie zabytków. Poprawki dotyczą głównie przepisów mówiących o restytucji zabytków wywiezionych niezgodnie z prawem z terenu UE. Ustawa czeka teraz na podpis prezydenta.

■ Uchwałę o ogłoszeniu roku 2004 rokiem Witolda Gombrowicza przyjął Sejm. Okazją jest zbliżająca się setna rocznica urodzin pisarza.

■ W Gdańsku na Długim Targu uroczystie otwarto Jarmark św. Dominika. Towarzyszyć jemu będą m.in. koncerty, pokazy sztucznych ogni oraz konkursy dla odwiedzających jarmark. Impreza potrwa do 10 sierpnia. Tradycja jarmarku liczy ponad 740 lat.

■ W Paryżu zmarł Leszek Talko - działacz polonijny, przewodniczący Towarzystwa Historyczno-Literackiego, były dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu i były szef polskiej sekcji Radio France Internationale. Miał 87 lat.

■ Międzynarodowa Letnia Szkoła Muzyki Tradycyjnej rozpoczęła się w Gawrych Rudzie koło Suwałk. Uczestnicy warsztatów poznają niektóre tradycje muzyki i tańca Europy Środkowo-Wschodniej. Młodzież skorzysta z warsztatów przygotowanych przez wykładowców z Ukrainy, Litwy, Rosji i Polski. Dwutygodniowe warsztaty zakończą się 2 sierpnia.

■ Prezentacja kultury państw Grupy Wyszehradzkiej w UE, a także u naszych wschodnich sąsiadów to zadania, jakie widzi przed sobą Andrzej Jagodziński, nowy dyrektor Funduszu Wyszehradzkiego. Budżet Funduszu tworzą wpłaty rządów państw Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polska, Słowacja, Węgry).

■ W ministerstwie edukacji powołano Państwową Komisję Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Jej zadaniem będzie zapewnienie funkcjonowania jednolitego systemu egzaminów dla różnych poziomów zaawansowania znajomości języka polskiego jako obcego, a także promowanie naszego języka za granicą.

■ Mundur generała Tadeusza Komorowskiego «Bora», jego przemówienia oraz popiersie trafiły do Muzeum AK w Krakowie. Pamiątki po dowódcy Powstania Warszawskiego przekazał jego syn Adam.

■ 55 proc. ankietowanych przez CBOS nie popiera udziału polskich wojsk w operacji w Iraku. 36 proc. ma odmienne zdanie na ten temat. Opinię, iż na skutek obecności polskich żołnierzy w Iraku Polska może stać się celem zamachów terrorystycznych podziela obecnie 68 proc. badanych. Przeciwnego zdania jest 23 proc. ankietowanych.

■ Stoimy w miejscu, w którym oddano hołd wszystkim polskim lotnikom, bez względu na to, na którym froncie i pod jakimi barwami oddali życie w obronie wolności - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski w trakcie uroczystości odsłonięcia Pomnika Ku Czcii Lotników Polskich Poległych w latach 1939-1945. Potężny monument stanął w Warszawie w parku im. Józefa Piłsudskiego na Polu Mokotowskim. Fundatorem monumentu jest Fundacja Stowarzyszenie Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii.

■ W piątek 29 sierpnia odbył się pokaz prasowy jedyne polskiego filmu, który ubiega się o Złotego Lwa na Festiwalu Filmowym w Wenecji. „Pornografia” Jakuba Kolskiego została przez dziennikarzy nagrodzona oklaskami. Film jest adaptacją powieści Witolda Gombrowicza.

■ Postulaty strajkowe z sierpnia 1980 roku oraz Akt Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku zostaną wpisane na listę «Pamięć świata» UNESCO, zawierającą najważniejsze dokumenty w dziejach świata. Taką rekomendację przedstawił komitet doradczy UNESCO. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmuje dyrektor generalny komitetu. Jak dotąd nigdy nie zdarzyło się jednak, żeby zakwestionował on decyzję komitetu doradczego. Z Polski uhonorowano do tej pory trzy: archiwum getta warszawskiego, rękopisy Chopina oraz księgę «O obrotach ciał niebieskich» Mikołaja Kopernika.

■ 20 tys. złotych - za taką sumę wylicytowane zostało pozłacane pióro, którym szef polskiej dyplomacji Włodzimierz Cimoszewicz podpisał 16 kwietnia w Atenach Traktat Akcesyjny. Nabywcą okazał się biznesmen Krzysztof Kasprzyk. Dochód uzyskany z licytacji zostanie przekazany polskim szkołom na Wschodzie. Środkami uzyskanymi z aukcji dysponować będzie fundacja „Semper Polonia”.

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”

Możemy wydawać więcej – ale rozsądniej

Rozmowa z przewodniczącym Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, senatorem Tadeuszem Rzemyskowskim.

Panie Senatorze. Minął półmetek bieżącego roku. Do Komisji wpłynęły wnioski różnych fundacji i organizacji o dofinansowanie ich działalności polonijnej. Jak środki te zostały podzielone?

Tadeusz Rzemyskowski : Tegoroczny budżet Senatu na działalność polonijną to 46 milionów złotych, czyli milion więcej jak w roku ubiegłym. Z tego przeznaczyliśmy około 14 milionów na inwestycje, czyli remonty głównie placówek oświatowych. Ale nie tylko, bo finansujemy również remont Biblioteki Polskiej w Paryżu itp. Natomiast na działalność programową przeznaczyliśmy ponad 32 miliony złotych. I w tej dziedzinie jest to więcej o 6 milionów złotych niż w roku ubiegłym. A więc nie można powiedzieć, że pieniędzy na działalność polonijną brakuje. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że wielcy partnerzy Senatu jak np. „Wspólnota Polska”, która otrzymuje największą część pieniędzy, którymi dysponuje Senat, „Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie”, która w tym roku ma do dyspozycji 5,1 mln złotych tj. o 73 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Z tych właśnie środków powstała „WITRYNA” - pismo internetowe, spełniająca ważną rolę dla redakcji i rozgłośni radiowych na Wschodzie. Ze spraw inwestycyjnych warto wymienić rozbudowę szkoły polskiej w Rydze na Łotwie, wsparcie finansowe szkoły polskiej w Landwarowie na Litwie oraz remont Domu Polskiego w Rumunii. Trzeba więc dokonywać uważnej selekcji na jakie cele pieniądze te trzeba przeznaczyć.

W jaki sposób następuje przekazywanie środków będących w dyspozycji Senatu?

Tadeusz Rzemyskowski: Aby przełamać monopol dwóch organizacji tj. „Wspólnoty Polskiej” i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” w roku bieżącym Senat przeznaczył więcej środków dla blisko 50 organizacji, które także podejmują działania polonijne. Organizacje te otrzymały blisko 5,3 mln złotych. Do tej pory w sumie wydano decyzję na ponad 45 milionów złotych. Została więc końcówka na cele ważne, nieprzewidziane, ale być może konieczne. Przekazywanie środków, o których wspominałem następuje zgodnie z regulaminem po zawarciu odpowiednich umów ze służbami Senatu, takimi jak Wydział ds. Polonii, Wydział Prawny itp. A więc praktycznie nie powinno być żadnych problemów z uruchamianiem przyznanych dotacji, chociaż mam takie sygnały np. z Litwy, że czasem środki te nie zdążają na czas.

Panie Senatorze 1 maja 2004 roku Polska będzie członkiem Unii Europejskiej, ale wcześniej parlamenty „15” muszą ratyfikować układ. Jak powinny przygotować się do tego organizacje polonijne w krajach osiedlenia, aby przekonać do podjęcia korzystnych dla nas decyzji i parlamenty i społeczeństwa tych krajów?

Tadeusz Rzemyskowski: Niedawno odbyła się w Senacie dyskusja, w której uczestniczyły delegacje ze wszystkich krajów „15”. Zachęcaliśmy je do propagowania idei wejścia Polski do Unii Europejskiej w środowiskach polonijnych, ale również w środowiskach ich krajów zamieszkania. Sugerowaliśmy także, żeby Polacy i Polonia oddziaływali na

parlamenty tych krajów, by podejmowały decyzje na tak. Jak dotąd wypowiedziały się dwa parlamenty: duński i niemiecki i wynik dyskusji w tych parlamentach był dla Polski pozytywny. Sądzić należy, że i w innych parlamentach dyskusja przebiegać będzie podobnie. Tym niemniej trzeba zabiegać o pozytywny wynik do samego końca. Cieszyć nas może debata w parlamencie niemieckim, podczas której posłowie stwierdzali m.in. że wspierać będą także w innych krajach przystąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Wiadomo, że nie tylko działania polityczne, ale i gospodarcze są bardzo ważne. Polska powinna zaznaczyć swoją obecność gospodarczą wchodząc do Unii ...

Tadeusz Rzemyskowski : Chciałbym powiedzieć, że niebawem rozpocznie się druga faza wejścia Polski do UE, to znaczy musimy poświęcić więcej uwagi sprawom gospodarczym, dbałości o sprawy eksportu, jakości produkcji itp. Od tego przecież zależy będzie nasza gospodarcza pozycja w Unii Europejskiej. Tej sprawie poświęcone było m.in. spotkanie ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza z udziałem Polonii, w trakcie którego sprawy te zostały dokładnie omówione.

Ale jak wykazują sondaże, najwięcej osób wahających się czy poprzeć polskie starania o wejście do Unii jest we Francji i w Belgii, a więc w samym centrum Unii. A przecież Polska zawsze miała dobre stosunki z Francją. Czym to jest spowodowane?

Tadeusz Rzemyskowski: Nie prowadziliśmy takiej analizy. Mogę tylko powiedzieć, że z Francją mamy od setek lat dobre kontakty. Natomiast z Polonią francuską kontakty Senatu, są nieco gorsze niż z Rodakami w innych krajach. Bierze się to chyba stąd, że Polonia francuska nie jest zintegrowana. Jest zapowiedź, że w tej dziedzinie poczynione zostaną pozytywne zmiany, m. in. przygotowywany jest Zjazd Polonii francuskiej. A wracając do głównego nurtu pytania Pani Redaktor powiem, że będziemy bacznie przyglądać się tym sondażom prowadzonym w krajach „15”, aby nie doszło do niespodzianek.

Panie Senatorze. Jest Pan członkiem Komitetu Honorowego Budowy Pomnika „Macierz – Polonii”. Wstępnie ustalono, że 11 listopada 2003 roku odbędzie się wmurowanie „Kamienia Węgielnego, a 2 maja 2004 roku w dzień „Święta Polonii” odbędzie się jego odsłonięcie...

Tadeusz Rzemyskowski : Pod słowami „POLONIA - POLSKA” rozumiem wszystkich Polaków żyjących także poza granicami Kraju. A więc niezależnie od tego, z jakich powodów znaleźli się poza Ojczyzną. Ta szeroko rozumiana „Polonia” zasłużyła się dla Polski w sposób bardzo wyraźny. Nawet w czasie ostatniego głosowania nad wejściem Polski do struktur Unii Europejskiej, Polacy żyjący poza Krajem uzyskali lepsze wyniki w referendum niż osiągnięto je w Kraju. Dlatego, moim zdaniem, zbudowanie w Warszawie Pomnika dziękczynnego „MACIERZ-POLONII” jest wyrazem wdzięczności dla tych, których korzenie są polskie i pamiętają o swojej Ojczyźnie. Pomnik ma powstać ze wspólnych składek społeczeństwa polskiego i składek Polonii. Są zamierzenia, aby i Senat wniósł jakiś wkład finansowy. Powstał już projekt tego Pomnika, zebrano poważną kwotę, ale jeszcze niewystarczającą. Moim zdaniem taki Pomnik powinien stać, bowiem jest to dowód, że Macierz nie zapomina o swoich Rodakach żyjących na różnych kontynentach.

Rozmawiała: Aneta Dąbrowska

Największa bitwa współczesnego rycerstwa

11 lipca 2003 na polu Grunwaldzkim odbyła się inscenizacja jednej z największych bitew średnio-wiecznej Europy. W tym roku w walce brało udział



1,5 tys. rycerzy z całej Europy. Zmaganiom przyglądało się 100 tysięcy widzów. Strzelały bombardy, a łucznicy wysyłali w stronę wroga setki strzał. Gdy rycerze choć na chwilę przerywali starcie, białogłowy opatrywały ich rany. Na koniec Mistrz Zakonu Ulrich von Jungingen zraniony zwał się na ziemię i wyzionął ducha. Jego ciało złożono u stóp króla Jagiełły.

Na Pojezierzu Mazurskim, wśród wzgórz Garbu Lubawskiego pobliżu wsi Grunwald w dniu 15 lipca 1410 r. została stoczona jedna z największych bitew średniowiecza między Krzyżakami, pod dowództwem wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena, a wojskami polskimi i litewskimi, posilkowanymi przez oddziały ruskie, czeskie i tatarskie, pod wodzą Władysława II Jagiełły i Witolda. Do króla Jagiełły przybyli posłowie krzyżacy, którzy wręczyli mu dwa miecze, aby wojska polskie nie kryły się w zaroślach i wyszły na pole walki. Gdy król przyjął miecze na znak rychłego zwycięstwa, polscy rycerze odśpiewali Bogurodzicę. Do boju ruszył kwiat rycerstwa. Słychać było szczęk oręża, a miecze i topory kruszyły zbroje i czaszki. Ziemia spłynęła krwią. Armia krzyżacka została doszczętnie rozbita. Zginął wielki mistrz i wielu dostojników zakonu. W wyniku bitwy nastąpiła zmiana w układzie sił środkowo-wschodniej Europy. Polska wysunęła się na czoło państw tej części Europy, Zmalały zaś rola i znaczenie zakonu.

W latach 90 na łąkach między Stębarkiem i Grunwaldem zaczęły się zjeżdżać pojedyncze bractwa rycerskie. Urządzały turnieje, kruszyły kopie, strzelały z łuku i kuszy. W trakcie tych potyczek narodził się pomysł rekonstrukcji starcia sprzed prawie 600 lat. Pierwsza rekonstrukcja najsłynniejszej bitwy w dziejach Rzeczypospolitej odbyła się w 1998 roku. Od tego czasu, co roku w połowie lipca ściągają tam zastępy rycerstwa z Polski, Białorusi, Czech, Francji, Litwy, Niemiec, Włoch i tłumy widzów.

Wojownicy już na dwa tygodnie przed bitwą zaczynają życie na Grunwaldzkich polach. Na cichych i pustych łąkach wyrastają kolorowe namioty rycerskie, drewniane palisady umocnionych obozów, powiewają proporce. Rzemieślnicze kramy, niby przedmieścia, opasują obozowisko. Tu rycerze uzupełniają strój i bojowy rynsztunek. Największym zainteresowaniem cieszą się kramy płatnerzy.

Uczestników walk obowiązuje surowy regulamin: muszą mieć zbroję, która chroni głowę, łokiec i ręce. Walczą najczęściej mieczem jednoręcznym. Bez tarczy, która chroni przed ciosem nie mogą być dopuszczeni do bitwy. Specjalnie powołane oddziały justycariuszy dokonują kontroli przed bitwą. Wykluczony z walki zostaje właściciel korbacza, czyli kuli na łańcuchu z kolcami. Tylko oddział halabardników może posiadać broń drzewcową.

Największa w Polsce historyczna impreza składa

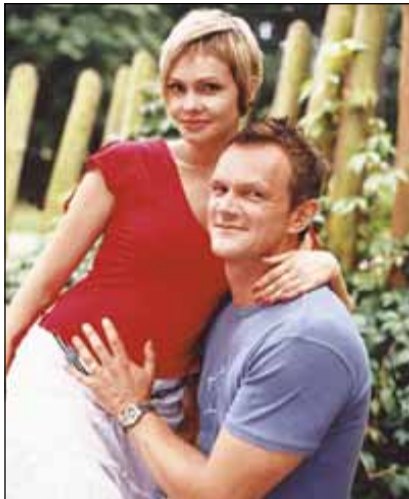


się nie tylko z inscenizacji słynnej bitwy, ale odbywają się tam także turnieje i gry rycerskie, obozowiska, występy zespołów artystycznych, zabawy ludowe.

Włodzimierz Kobierski

Kultura

Cezary Pazura na ślubnym kobiercu



Obecnie jest jednym z najpopularniejszych i najbardziej lubianych aktorów polskich.

W 1997 r. wystąpił w filmie, który okazał się być jednym z największych przebojów rodzimego kina: «Kiler».

16 października 1998 r. odsłonięto gwiazdę aktora w Alei Gwiazd w Łodzi.

Ślub Cezary Pazury z Ukrainką Wieroniką Marchuk odbył się w kościele w Pleckiej Dąmbrowie pod Kutnem. Ślub cywilny wzięli oni już w 1995.

Teraz po wielu latach starań mogli wreszcie stanąć na ślubnym kobiercu w kościele.

Jesteście szczęśliwi?

Pewnie. Udało się nam razem wiele rzeczy. Teraz znaleźliśmy pieniądze na nienasycenie. Reżyser Wiktor Grodecki szukał ich przez parę lat, bez skutku. I powiedział, że jesteśmy anioły oboje, jak Słowacki napisał: «Na jednego anioła dwóch dusz ludzkich potrzeba», i że razem stanowimy taką nieprawdopodobną siłę, że nic nas nie zatrzyma. Coś w tym jest. Dopiero gdy poznałem Weronikę, zaczęło mi się wszystko układać. Ona mi wyprostowała świat, dała oparcie i pewność siebie. Poczułem się pełnowartościowym facetem.

Dzięki jednemu człowiekowi można wyleczyć się z kompleksów?

Jeśli się trafi na tego właściwego... Ona dała mi rozum, bo tak naprawdę kobieta jest rozumem mężczyzny.

A czym ty jesteś dla Weroniki?

Sercem. Faceci bez kobiet zdegenerowaliby się.

Wasze wspólne dziecko będzie Polakiem czy obywatelem Ukrainy?

Będzie mówiło w paru językach, jak znam Weronikę. Po ukraińsku, rosyjsku, polsku, angielsku. Chciałbym, żeby miało charakter Weroniki. Ona jest realistką, mnie czasem tego brakuje. Lubi pomarzyć, ale wszystko w życiu ma poukładane.



W szafie też ma porządek?

Tak. Ona jest prezesem naszej małżeńskiej firmy, wiceprezesem związku artystów grających w piłkę, dyrektorem Stowarzyszenia Artystów Filmowych i Telewizyjnych. Nie wiem, jak to wszystko godzi. I jeszcze bierze na głowę produkcję filmu.

Nie mogłaby być tylko żoną sławnego aktora?

Nie, nie umiałaby być kobietą, która siedzi w domu. Taka była od dziecka..

Piękną rolę zrobiła w «Nienasyceniu». Nie wiedziałem, czemu reżyser tak się na nią uparł. Ale kiedy zobaczyłem materiały, zrozumiałem.

To znaczy, że jest też zdolną aktorką?

Skończyła szkołę baletową, szkołę muzyczną. Myślała też, by zostać

aktorką, ale na Ukrainie to bez sensu.

Byłeś sławny, gdy się poznałeś.

Nie dla niej. Nie widziała moich filmów.

Szybko zauważyła, że jesteś znany?

I co z tego? Miała takich fatygantów, że mogła przebierać. Wybrała mnie, samobójczyni... Jakie miała gwarancje, że zrobię karierę? Byłem sam z dzieckiem. Na Ukrainie wszyscy mówili, że zwariowała. A to była miłość, dwie połówki jabłuszka.

Jest w twojej doskonałej żonie coś niedoskonałego, jakieś szaleństwo?

Jest dzikość serca. Poznałem się 23 lipca 1994 roku. I kiedy los nas zetknął, już następnego dnia wiedziałem: ta albo żadna.

Rodzaj transmisji, nazwijmy to, kosmicznej?

Przyszła do mnie moja śmierć, czyli moja żona. Przecież się mówi: nie opuszczę cię aż do śmierci. Moje życie i moja śmierć ma twarz Weroniki.

To znaczy, że doznałeś jakiegoś metafizycznego olśnienia, gdy ją zobaczyłeś?

Musiało tak być, skoro ona powiedziała: tak. Przecież za trzy dni miała wrócić na Ukrainę. Tam miała zostać dyrektorem polskiej firmy, czekał na nią narzeczony.

To może Weronika nie jest śmiercią, tylko aniołem?

O dwóch twarzach, tak? Ja myślę, że nasi aniołowie

stróżę się dogadali, że trzeba pomóc mojej córce i mnie. Weronika jest strasznie silną osobą. Chociaż miała momenty zwątpienia i dosyć pewnych rodzinnych sytuacji, wytrzymała, a mogła zrobić w tył zwrot i powiedzieć: do widzenia.

Co może mieć rodzina przeciwko dziewczynie, która jest piękna i cię kocha?

Są uprzedzenia i zaborczość.

Ale ty nie masz wątpliwości.

Ja nie mam, chociaż jakby mi ktoś powiedział np. w czasie studiów, że będę miał żonę Ukrainkę, tobym się zdziwił. Ale tak samo zdziwiłbym się, gdybym wtedy usłyszał, że będę znanym aktorem.

Czy twoje małżeństwo też polega trochę na nienasyceńcu?

Wiecznym nienasyceńcu. Jak jej nie ma obok, to mi wszystko z rąk leci. Jesteśmy ze sobą 9 lat, a jeszcze nigdy nie wyjechaliśmy na wakacje bez siebie.

Nie ciąży ci to czasami?

Nie. Dobrze się z tym czuję, bezpiecznie. Każdy z nas jest takim zagubionym dzieckiem, musi mieć oparcie w drugiej osobie. W niej je znalazłem. Z pierwszą żoną tego nie miałem, czułem się oszukiwany. Nie pamiętam z tego okresu nic dobrego. Z Weroniką pamiętam każdy dzień.

***Rozmawiała Alicja Resich-Modlińska
Gala Nr 13 2003***

Peszek jako Ubu u Szulkina

Piotr Szulkin zakończył zdjęcia do najnowszego swojego filmu „Ubu król”. W tytułowej roli zobaczymy Jana Peszka. Film ma być gotowy we wrześniu na festiwal w Gdyni.

Piotr Szulkin, reżyser filmowy i teatralny, znany choćby z «Wojny światów», «Feminy» czy «Mięsa», od dawna chciał nakręcić film oparty na znanej sztuce Alfreda Jarry'ego. Dziewiętnastowieczna opowieść o kulisach władzy i polityki nic nie straciła na aktualności, gdyż nie zmieniły się charaktery ludzi i mechanizmy władzy. – Jesteśmy tacy sami, jakby bez zmian. Może tylko strona medialna się odmieniła; potrafimy być bezwstydni wobec milionów. Wtedy ta widownia była trochę mniejsza – uważa reżyser.

Szulkin chce nakręcić film „buńczuczny i drapieżny”. Zaznacza jednak, że nie interesują go współczesne konteksty polityczne, nie widzi sensu łączenia filmu z konkretnymi osobami czy sytuacjami.



W roli Ubu zobaczymy Jana Peszka, Ubicę gra Katarzyna Figura. Wystąpią też Wojciech Siemion, Olgierd Łukaszewicz, Marek Walczewski, Jerzy Trela

W roli Ubu zobaczymy Jana Peszka, Ubicę gra Katarzyna Figura. Wystąpią też Wojciech Siemion, Olgierd Łukaszewicz, Marek Walczewski, Jerzy Trela. Film ma być gotowy na wrześniowy festiwal w Gdyni.

tvp

Historia

Symbol nadziei na zwycięstwo

60. rocznica śmierci Władysława Sikorskiego



Minęło 60 lat od tragicznego zgonu na Gibraltarze bohatera drugiej wojny światowej generała Władysława Sikorskiego. Absolwent Lwowskiej Politechniki zrobił wybitną wojskową i polityczną karierę. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, minister spraw wojskowych, premier

Rządu RP. W polityce był postacią samodzielną i nawet czasami oponował Józefowi Piłsudskiemu.

Z początkiem wojny światowej we wrześniu 1939 r. generał Sikorski z ogromną energią organizował wojsko polskie, które walczyło u boku aliantów zachodnich na różnych frontach. Propagował sprawę polską na arenie międzynarodowej, działał w podziemnych organizacjach wojskowych w okupowanej przez hitlerowców Polsce. Od 1940 r. Władysław Sikorski stał się symbolem nadziei na zwycięstwo. W Warszawie bardzo popularne było takie powiedzenie: „Im słoneczko wyżej, tym Sikorski bliżej”.

Udało mu się całkowicie zrealizować plany rozbudowy polskich sił zbrojnych w czasach wojny i skierować je do walki z wrogiem. Polskie oddziały piechoty walczyły w Norwegii o Narwik, bronili Francji, lotnicy wojskowi przelewali krew w obronie Wysp Brytyjskich.

Władysław Sikorski nie ulegał stereotypom. W polityce był giętki. Nie istnieli dla niego „wieczni wrogowie” i „wieczni przyjaciele”. W lipcu 1941 r. mimo sprzeciwu wielu polityków emigracyjnych podpisał ze Związkiem Radzieckim układ o normalizacji stosunków dyplomatycznych, a w sierpniu tegoż roku o rozbudowie armii polskiej na terenach ZSRR

(dywizja generała Andersa). I tylko pod naciskiem owych polityków popieranych przez rząd angielski w 1942 r. jednostka ta była stamtąd ewakuowana przez Iran. Brała potem udział w kilku operacjach na teatrach działań wojskowych w Afryce: w 1943 r. walka o Tobruk, bitwa pod Ghazalą i Europie: w 1944 r. Monte Cassino, Bolonia, Ankona we Włoszech.

Jednakże antagoniści Sikorskiego nadal nie spoczywali na laurach. Prowadzili nie tylko „wojnę psychologiczną”, ale nawet stosowali dywersję. W marcu 1942 r. w samolot, którym Sikorski odlatywał do Stanów Zjednoczonych, została umieszczona bomba zapalająca, ale tym razem los okazał się przychylny dla generała. Działał nadal z energią zdwojoną, wielokrotnie wizytował oddziały walczące w Szkocji, Tobruku, Kairze, odznaczając osobiście żołnierzy Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznym.

W maju 1943 r. Władysław Sikorski udał się na Bliski Wschód w celu dokonania lustracji wojska oraz nawiązywania kontaktów z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych w tym rejonie. Zwiedził Kair, Bejrut. 4. lipca 1943 r. o godz. 23.07 samolot brytyjskiego lotnictwa wojskowego, na pokładzie którego był Sikorski, odlatywał kursem do Londynu przez Gibraltar. W 16 sekundach po starcie runął do morza, które pochłonęło generała i jego córkę.



Oficjalna wersja katastrofy lotniczej brzmiała: „zablokowanie sterów wysokości”.

Sikorski jest symbolem Polski walczącej, Polski wolnej i niepodległej.

Na zdjęciu: Podpisanie układu polsko-sowieckiego 30 lipca 1941 r.

Opracował Igor Mackiewicz

Charków w losach i życiu Polaków

Alfred Fedecki

Pewnego mroźnego ranka w grudniu 1896 roku przy ulicy Sumskiej, w redakcji „Południowego Kraju” grupa chłopców otrzymała nowe wydanie gazety. I po jakimś czasie mieszkańcy Charkowa dowiedzieli się, że miejscowy fotograf – artysta Alfred Fedecki organizuje w teatrze opery pierwszy publiczny pokaz kinematograficzny, składający się z ujęć charkowskiego życia.

Alfred Fedecki, syn Konstantego ur. się w 1857 r. w Zytomierzu, w polskiej rodzinie. Jego ojciec był inspicjentem w teatrze. Pewien czas Fedecki mieszkał w Warszawie, jednak specjalistyczne wykształcenie uzyskał w Wiedniu, gdzie studiował w instytucie fotografii przy Akademii Sztuk Pięknych. Szlify profesjonalisty zdobywał w Kijowie u znanego fotografa W. Wysockiego.

Dążenie do samorealizacji zmusiło młodego artystę, wierzącego w swoje twórcze siły, do wyjazdu do Charkowa, w tym czasie jednego z centrów fotografii w południowej Rosji.

W 1886 roku Fedecki przyjeżdża do naszego miasta i otwiera niewielką pracownię fotograficzną. W związku z tym umieszcza w gazecie „Charkowskie Guberniane Wiadomości” następujące ogłoszenie: „Fedecki A.K.: - fotograf nadworny Jej Imperatorskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Aleksandry Pietrownej, w byłym lokalu fotografa Dosiekina (ulica Jekaterinosławska, dom Bazelewicza) otwiera 1 sierpnia fotografię. Aparatura fotograficzna przywieziona z Wiednia i Londynu.”

Już w pierwszych krokach samodzielnej działalności młody fotograf zaczął śmiało odchodzić od przyjętych kanonów pracy kolegów po fachu. Zrezygnował z powszechnie przyjętej, statycznej „rodzinnej kompozycji” zdjęcia, dążył do tworzenia portretów, kompozycyjnie przypominających obrazy malarskie. Świadomie i aktywnie szukał środków wyrazu sztuki fotograficznej. Nowatorskie w swoim czasie zdjęcia Fedeckiego szybko zdobyły popularność. Wieści o cudownym mistrzu aparatu fotograficznego rozchodziły się po Charkowie, o jego pracach z uznaniem wypowiadano się w Rosji i wielu krajach świata.

Oprócz zdjęć portretowych Fedecki tworzył zdjęcia scenek rodzajowych. Te prace niejednokrotnie eksponowano na różnych krajowych i zagranicznych wystawach, publikowano w czasopiśmie. W listopadzie 1888 roku na światowej wystawie w

Brukseli Fedecki otrzymał złoty medal, a w grudniu tego samego roku wyróżniony został „Najwyższym podziękowaniem” Imperatora Aleksandra III za zdjęcia z miejsca katastrofy imperatorskiego pociągu niedaleko stacji Borki w Charkowskiej Gubernii.

Wśród klientów mistrza był król Danii i prezydent Francji. 20 sierpnia 1898 roku w Borkach, w czasie wizyty Ich Wysokości Imperatora Mikołaja II i jego małżonki Fedecki wykonał kilka fotografii. Według informacji podanych przez prasę już 23 sierpnia zdjęcia zostały dostarczone rodzinie carskiej. Fedecki otrzymał za nie „Złoty pierścień z błękitnym szafirem, otoczony wielkimi brylantami.”

Wysoko oceniali talent Fedeckiego również wybitni artyści. W jego pracowni bywali P. Czajkowski, M. Kropiwnicki, M. Sadowski i inni. Bardzo pochlebnie o sztuce Fedeckiego wypowiadał się



wybitny malarz-marynista I. Ajwazowski. Podczas swego pobytu w Charkowie poprosił fotografa o zrobienie kilku zdjęć. Gazeta „Charkowskie Guberniane Wiadomości” zamieściła w związku z tym ciekawą notkę: „Podczas swojej ostatniej wizyty w Charkowie słynny malarz Ajwazowski zrobił sobie zdjęcie u A. K. Fedeckiego. Teraz jego portret, pięknie zrobiony, jest wystawiony w witrynie obok zakładu fotograficznego i zwraca uwagę publiczności, która w wielkiej liczbie zatrzymuje się obok fotografii.” W dowód wdzięczności za wykonaną pracę Ajwazowski подарował Fedeckiemu swój obraz.

Będąc człowiekiem twórczym i pasjonatem Fedecki żywo interesował się różnymi technicznymi wynalazkami. Po zapoznaniu się z jakąś oryginalną nowinką od razu podejmował próby zastosowania jej w swojej ulubionej sztuce.

Każdego roku fotograf jeździł na międzynarodowe wystawy fotograficzne i przywoził zza granicy najnowsze wyposażenie dla swojego atelier, o czym regularnie powiadamiał klientów poprzez lokalne gazety. Ale to, o czym dowiedzieli się charkowianie 17 września 1896 roku, stało się prawdziwą sensacją. W gazetach „Południowy Kraj” i „Charkowskie Guberniane Wiadomości” Fedecki

ciąg dalszy na str. 13

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Orle Gniazdo 2003

Już po raz czwarty zebrała się młodzież polonijna w wieku od 18 do 26 lat na światowym zlocie młodzieży „Orle Gniazdo”. Organizowany przez Wielkopolski oddział „Wspólnota Polska” w Poznaniu, od 1997 roku odbywa się on co dwa lata i cieszy się ogromną popularnością.

W tym roku zlot rozpoczął się 10 lipca. Do Ośrodka Szkoleń-Wypoczynkowego „Błazejewko” koło Kórnik zjechało się 250 młodych ludzi z różnych krajów. Jak zwykle najliczniejsza była grupa z Charkowa (12 osób).

Piękne jezioro, świeże powietrze, las, żółte pola – od razu nastawiły młodzież na 9 dni miłego, aktywnego wypoczynku i dobrego humoru. Dla uczestników zlotu organizatorzy przygotowali bardzo nasyceny i urozmaicony program pobytu. Młodzi ludzie zwiedzili wiele ciekawych muzeów i zabytków historycznych: Stare Miasto Poznania, Ostrów Tumski, Pobiedziskie, Lednice, Gniezno, Kórnik, Rogalin. Ponadto wzięli udział w festynie ludowym w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach - Lednogóra, gdzie zapoznali się z tradycjami i zwyczajami związanymi z pracą na wsi, obejrzeli występ kapeli ludowej i spróbowali poczęstunku chlebem z masłem i maślanką.

Dla amatorów aktywnego spędzania czasu na terenie ośrodka odbywały się zajęcia sportowo-rekreacyjne. Do wyboru były gry w tenisa ziemnego i stołowego, siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną, pływanie kajakami. Każdy mógł spróbować swoich sił w różnych konkursach i zabawach, w których



także zostali wyróżnieni przedstawiciele charkowskiej grupy: Natalia Motuzna za zwycięstwo w wyścigu pływackim dziewcząt, Igor Arsenij i Włodzimierz Kobierski za bardzo dobre rezultaty w zawodach sportowych.

Jednymi z wielu najbardziej podobających się wesołych imprez były kąpiele w wielkich kompleksach wodnych „Wodny Raj” i „Akwawit”, pasjonująca gra w klubie kręglarskim, i „tragiko-komiczne” ujarzmienie „rolików” w Centrum Rekreacyjnym „Dynamix”.

Nowe umiejętności i zdolności uczestnicy mogli zdobyć na warsztatach plastycznych, muzycznych, teatralnych, krajoznawczych, dziennikarskich, fotograficznych, pracy z kamerą, liderów młodzieżowego ruchu polonijnego, tańcach ludowych i współczesnych, wikliniarstwie, garncarstwie.

W taki sposób tajemnice piękna, które nas otacza i wartości wieczne, próbowali odgadnąć słuchacze warsztatów krajoznawczych. Ze swoim wesołym kierownikiem zwiedzili oni wiele ciekawych miejsc w okolicach „Błazejewka”.

Praca z kamerą dała możliwość choć na kilka dni wczuć się w rolę znanego reżysera Spielberga albo operatora. Premiera wspólnego filmu „Prawdziwe życie Orle Gniazda 2003” odbyła się przy głośnym śmiechu i oklaskach. Wielką przyjemną niespodzianką dla twórców kina, przygotowaną przez krajoznawców, była wycieczka do stadniny na wsi.

Gościnność gospodarzy wywarła niezapomniane wrażenie na gościach. Grupa ze zlotu była obwieziona po przepięknej okolicy na bryczkach. Wszyscy chętni mogli też opanować jazdę konną. Gospodarze organizowali zawody z rzucania strzałkami, podkowami i w strzelaniu.

Świat przez obiektyw fotoaparatu można było zobaczyć na warsztatach fotograficznych. Teoretyczne porady specjalistów od razu próbowali praktycznie, w tym celu cała grupa dostała filmy 36/400. Wyniki swojej pracy uczestnicy zajęć zobaczyli na zakończenie zlotu, kiedy otrzymali gotowe zdjęcia.

Sztukę plecenia koszyków i różnych pięknych rzeczy z wikliny można było opanować na warsztatach wikliniarskich.

Jak prowadzić za sobą ludzi uczyli się na treningach młodzi liderzy. Piękne prace uczniów powstały na warsztatach garniarstwa u prawdziwego rzemieślnika, który wyjawiał im sekrety swojego mistrzostwa.

Prezentacja prac i swoich osiągnięć na warsztatach odbyła na zakończeniu zlotu. Warsztaty teatralne zaprezentowały wystawę, w której brały udział grupy muzykujące i taneczne.



Wieczory w Błazejewku były głośnie i energiczne. Życie na zlocie po kolacji nie ścichało, lecz wrzało. Niektórym podobało się spędzanie czasu z nowymi przyjaciółmi po zachodzie słońca nawet bardziej niż w dzień. Program był odpowiedni: dyskoteki prowadzone przez profesjonalnego super dj, tańce do rana przy muzyce zespołu „Ekspress”, pokaz sztucznych ogni, ognisko z muzyką i kiełbaskami, koncert Capeli Zamku Rydzyskiego, pokaz wzruszającego spektaklu teatralnego „Carmen funebre”

teatru „Biuro Rodziny”, koncert bardzo popularnego polskiego zespołu „Raz, Dwa, Trzy”.

Niestety, wszystko kiedyś się kończy. Jednak to, co przyjemne nigdy się nie przemija, lecz pozostaje na długo w pamięci z nadzieją na ciąg dalszy.

Diana Krawczyńska

Alfred Fedeki *dokończenie ze str. 10*

zawiadomił, że zdobył aparat pozwalający na fotografowanie i projekcję „poruszających się obrazów”. Pierwszy publiczny seans odbył się 1. 12. 1896 r. Gazeta „Południowy Kraj” opisywała go w taki sposób:

„Teatr był przepełniony – na długo przed rozpoczęciem spektaklu wisiała informacja o wyprzedaniu wszystkich miejsc. Po „Cyruliku Sewilskim” zaczął się trwający dwie godziny seans filmowy. Czas ten minął publiczności niezauważalnie, tak bardzo była ona oczarowana tym, co działo się na ekranie. Fotografie pokazano w powiększeniu, tak, że

niektóre osoby wychodziły większe niż w naturze. Niektóre obrazy wywoływały ogromne wrażenie, burzliwe oklaski i zachwyt widzów.”

Fedeki zrealizował kilka filmów, ale wkrótce z nich zrezygnował. Można przypuszczać, że nie znalazł rynków zbytu dla swoich filmów za granicą, a pokazy lokalne, w zasadzie bezpłatne, nie wracały poniesionych kosztów produkcji. Być może fascynacja kinematografem miała charakter chwilowy, bo przecież głównym celem działalności artysty było fotografowanie i wszystkie siły oddawał właśnie jemu.

Michał Żur

Festiwal «Pieczenieskie pole»

Pieczenieskie pole - to ziemia, która od bardzo dawnych czasów pamięta najazdy dzikich plemion i wolnych kozaków. Pozostały tu ślady I i II wojny Światowej. Ziemia ta zachowała nie tylko swoją historię, ale także tradycje i obyczaje kraju związane z kulturą wielonarodowościową.

Po raz drugi 5 lipca na brzegu zalewu pieczenieskiego (ok. 50 km. od Charkowa), odbył się festiwal „Pieczenieskie pole” pod patronatem posła Ukrainy pana Stefana Gawrysza, gubernatora obwodu charkowskiego Eugeniusza Kuszniariowa starosty miasta Pieczeniugi Sergiusza Motuznego.

Festiwal składał się z konkursu ukraińskiej twórczości ludowej „Kraina Labędzi” oraz z występów zespołów mniejszości narodowych „Koło przyjaciół”. Mistrzowie twórczości ludowej pokazywali swoje umiejętności na wystawie-sprzedaży własnych wyrobów. Na scenie od blasku kropelek świeżej rosy zielone pole nagle ożyło i utworzył się jaskrawy kwiat. Święto rozpoczęli recytatorzy przebrani



rodowości. Brzmiały ludowe i współczesne pieśni, można było obejrzeć tańce i miniaturę teatralną.

Jaskrawą różnobarwną częścią festiwalu był konkurs towarzystw mniejszości narodowych na najlepsze przedstawienie swej kultury narodowej. Uczestnicy mieli wpleść kwiatek swego kraju w wielki wianek symbolizujący piękną Ukrainę. I znów Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie odniosło sukces. Najwyższą ocenę 15 punktów



w stroje swoich przodków, przeczytali fragment P. Wasilkowskiego „Pieczenieskie pole,” z inscenizacją pieczenieskiej bitwy.

Po zakończeniu wystawy honorowi gości zostali poczęstowani chlebem i solą. W pierwszej połowie festiwalu wystąpiły ukraińskie zespoły z 25 regionów obwodu charkowskiego, w jakim mieszka 111 na-

jury festiwalu jednogłośnie przyznało jego przedstawicielom. Wykonanie piosenki „Hej, sokoły” przez solistkę Julię Riabokoń i młodzieżowy zespół ze szkoły H. Siemieradzkiego w Pieczeniegach wywarły na słuchaczach duże wrażenie. Eksplozją owacji i oklasków został nagrodzony wykonawca polskiej pieśni retro „Ostatnia niedziela” zasłużony artysta Ukrainy Oleg Dziuba.

Wszyscy laureaci będą mieli możliwość wystąpienia na Ogólnoukraińskim Festiwalu w Kijowie.

Zdjęcie na górze - zespół ze szkoły H. Siemieradzkiego w Pieczeniegach i Oleg Dziuba.

Zdjęcie na dole - poseł Ukrainy pan Stefan Gawrysz i starosta miasta Pieczeniugi Sergiusz Motuzny pośród uczestników festiwalu.

Aplauz dla pejzaży

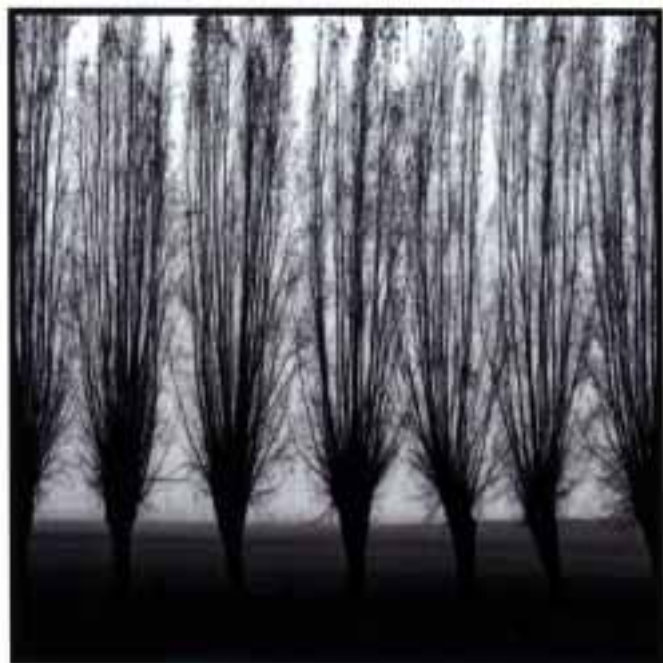
Wielkopolskie wierzby Antoniego Ruta podbiły serca miłośników fotografii w Charkowie. Możliwe, że niebawem swoje prace przywiozą do Poznania artyści z Ukrainy.

Poznański fotografik, właściciel słynnego zabytkowego fotoplastykonu, zaprezentował w Charkowie swój cykl fotografii przedstawiający pejzaże z wierzbami. Jego fotografia i rzadka wrażliwość w tworzeniu portretów natury, spotkały się z dużym aplauzem.

— Z radością podpatrywałem charkowian, którzy w trakcie 10 dni trwania wystawy odwiedzali galerię. Było ich sporo i było to miłe — opowiada A. Rut.

Otwarcie wystawy w ciekawym nowoczesnym wnętrzu Galerii Miejskiej w Charkowie okazało się wydarzeniem nie tylko artystycznym, ale również zagrzewającym do rozwijania dalszej szerokiej współpracy między Poznaniem i Charkowem, które są miastami partnerskimi. Oprócz konsula RP Michała Żórawskiego na wernisaż przybyli miejscowi Polacy z panią Józefą Czernijenko ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej na czele. Nie brakowało też ukraińskich artystów, zwłaszcza fotografików.

— Jadąc do Charkowa wyznaczyłem sobie trzy zadania: przedstawić cykl z wierzbami, porobić na miejscu zdjęcia, by pokazać potem Charków w Poznaniu i nawiązać kontakty z miejscowymi artystami. Dziesięciodniowy pobyt na Ukrainie okazał się bardzo pracowity. Antonii Rut zrobił ponad 1000 zdjęć, które po komputerowej obróbce będą materiałem kolejnej wystawy. Ponad 1,5 milionowy



Charków ze swymi niewyobrażalnymi kontrastami, chaosem i bezmyślnością architektoniczną lat sowieckich, okazał się dla artysty tematem porównującym.

— To miasto budowano nie licząc się z kosztami na wielkim terenie. Między miejską zabudową rozciągają się typowe zaniedbane wsie — opowiada.

Do nawiązania kontaktów z miejscowymi artystami Antoni Rut podszedł równie sumiennie. Możliwe, że niedługo zaowocuje to wizytą artystów ukraińskich w Poznaniu i wyjazdem naszych artystów na Ukrainę.

Antoni Rut o takich działaniach myśli bardzo poważnie, czemu sprzyjają jego funkcje i wynikające z nich poczucie obowiązku. Oprócz prezesowania Wielkopolskiemu Związkowi Artystów Fotografików jest on też prezesem Związku Plastyków w Pile i członkiem Fotoklubu.

Walentyn Iwczenko

Na zdjęciu: Antoni Rut podczas otwarcia swej wystawy w Charkowie.

Zdjęcie Oleg Czernijenko

Kuchnia polska**Salatka z borówkami**

Winogrona opłukać, osaczyć, przekroić na pół, usunąć pestki ✂ śliwki umyć, przekroić na pół, wyjąć pestki ✂ gruszkę umyć, obrać, pokroić w kostkę lub na cząstki ✂ borówki opłukać, osaczyć ✂ wszystkie owoce wymieszać, posypać obranymi ze skórki migdałami ✂ skropić winem, polać śmietanką.

Składniki:

- 1 kiść białych winogron
- 20 dag śliwek
- 15 dag borówek amerykańskich
- 1 gruszka
- 5 dag migdałów
- mały kieliszek wina musującego



*Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie
składa serdeczne podziękowanie
 dyrektorom, uczniom i dzieciom poznańskich szkół i przedszkoli
 za zebranie darów*

oraz

wyraża wdzięczność

*Prezydentowi miasta Poznania Ryszardowi Grobelnemu,
 zastępcy dyrektora Gabinetu Prezydenta miasta Poznania Andrzejowi
 Soboniowi, dyrektorowi Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania
 Andrzejowi Tomczakowi
 za okazaną pomoc w przekazywaniu darów
 i tym samym przyniesienie dzieciom dużo szczęścia i radości.*

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelnny),
 Sylwia Biesaga, Diana Krawczenko, Igor Mackiewicz,
 Lidia Studzińska, Olga Zagórska,
 Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
 ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
 Tel./fax.+38 (0572) 36 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
 pr. Pobiedy 48 m. 295
 e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК